

KS. FELIKS GRYGLEWICZ

## MYŚL O POSŁANIU CHRYSYTA W NOWYM TESTAMENCIE

Stary Testament bardzo często mówi o tym, że Bóg zwracał się do ludzi, a specjalnie do wybranego narodu poprzez proroków czy też aniołów, myślą więc o posłaniu przesiąknięte są jego teksty. W środowisku Nowego Testamentu myśl o posłańcach Bożych była bardzo żywa<sup>1</sup>. Myśl ta występuje również w Nowym Testamencie, a spotykamy się z nią przede wszystkim w instytucji Apostołów, którzy byli Chrystusowymi wysłannikami. Sam Jezus jednak był również wysłannikiem Boga, a myśl o tym poprzez cały Nowy Testament przewija się mniej lub bardziej wyraźnie. Chcielibyśmy ją prześledzić w tekstach, aby następnie zwrócić uwagę na jej elementy i rozwój.

1. O posłaniu Jezusa wspomina Marek w scenie, która miała miejsce w Kafarnaum, kiedy to Jezus dał dziecko Apostołom za przykład i powiedział, że „kto mnie przyjmuje, nie mnie przyjmuje, ale tego, który mnie posłał” (Mk 9, 37). Ta scena była czynnością symboliczną, Jezusowi bowiem nie chodziło o to konkretne dziecko, które Apostołom wskazał (Łk 9, 48), ani o podobne do niego inne dzieci (Mk 9, 48). Ostatnia część Jezusowych słów wskazuje, że chodziło mu o sprawy związane z Bogiem i o tych, którzy głoszą Jego naukę. Tak to rozumiał Mateusz, który wprowadzie w paralelnym tekście (Mt 18, 5) pomija drugą część tych słów, ale je całe umieszcza w nauce skierowanej do uczniów (Mt 10, 40) udających się na misyjną pracę. W tym samym kontekście umieszcza je również Łukasz (10, 16).

W Nowym Testamencie ta wypowiedź z drobnymi modyfikacjami powtarza się wiele razy. Marek i Łukasz umieścili ją we wspomnianej scenie z dzieckiem, a nadto Mateusz i Łukasz we wspomnianej także nauce przeznaczony dla uczniów. Jan umieścił ją w tym, co Jezus mówił do Apostołów po obmyciu im nóg (J 13, 20). Niezależnie od tego w czwartej ewangelii jeszcze ten sam temat spotykamy w słowach Je-

<sup>1</sup> Zob.: K. H. Rengstorf, *Apostello*, *Theologisches Wörterbuch zum Neuen Testament*, t. 1, Stuttgart 1933, s. 397—402; E. Schweizer, *Zum religionsgeschichtlichen Hintergrund der Sendungsformel Gal 4, 4f. Rö. 8, 3f. Joh 3, 16f. 1 Joh 4, 9*, „*Zeitschrift für die neutestamentliche Wissenschaft*”, 57 (1966) 199—206.

zusa wypowiedzianych po uzdrowieniu chorego obok sadzawki Betesda (J 5, 23), w nauce wygłoszonej po uroczystym wjeździe do świątyni (J 12, 44-45), a nawet w przemówieniu na Ostatniej Wieczerzy (J 15, 23).

W ostatnim z tych miejsc Bóg jest określony jako Ojciec, bez wzmianki o posłaniu Jezusa; we wszystkich poprzednich występuje określenie Boga wzmiankujące nic innego, jak posłanie Jezusa, zawsze w formie jednakowo zbudowanego zwrotu: „ten, który mnie posłał”. W oryginalnym tekście w tym zwrocie zachodzi drobna różnica: w ewangeliiach synoptycznych posłanie Jezusa zostało wyrażone greckim słowem „apostello”, a w czwartej ewangelii słowem „pempo”<sup>2</sup>. Cały zwrot mówi, że w osobie dzieci lub uczniów przyjmuje się Boga<sup>3</sup>, że poprzez osobę Jezusa wierzy się w Boga i widzi się Go (J 12, 44-45), cześć Mu się oddaje (J 5, 23) albo się Go nienawidzi (J 15, 23) i znieważa (Łk 10, 16).

Posłanie Jezusa w tej wypowiedzi jest czymś ubocznym, a myśl o Nim opiera się na współczesnym żydowskim przekonaniu, że posłaniec zastępuje wysyłającego i cieszy się taką samą powagą, jaką on posiada<sup>4</sup>. Jezus więc ma za sobą powagę Boga, który Go przysłał, Bóg zaś nie tylko kiedyś zlecił mu posłannictwo, ale stale z Nim jest, naucza i działa, a współdziałanie to rozciąga nawet na Jezusowych uczniów.

2. Nowotestamentalną myśl o posłaniu Jezusa we właściwym kontekście umieszcza przypowieść o niegodziwych dzierżawcach. Marek pisze w niej, jak pewien człowiek założył winnicę, wydzierżawił ją i wyjechał, w odpowiedniej porze posłał jednak swego niewolnika, aby od dzierżawców odebrał należny mu wymiar. Choć jednak posłał do nich drugiego i trzeciego, a nawet wielu innych niewolników, oni nie tylko nie oddali umówionej należności, ale nawet pobili ich, znieważyli i poranili. Na końcu właściciel winnicy posłał do dzierżawców swojego syna (Mk 12, 1-8; Mt 21, 1-8; Łk 20, 9-15).

Żydowscy przełożeni, bezpośredni słuchacze, zrozumieli tę przypowieść w sposób alegoryczny i odnieśli ją do siebie (Mk 12, 12; Mt 21, 45; Łk 20, 19). Przypowieść, ich zdaniem, mówiła o Bogu, prorokach Starego Testamentu, o Jezusie i o nich samych. Zrozumiane w ten sposób słowa wywołały w nich tak silny gniew przeciwko Jezusowi, że gdyby

<sup>2</sup> K. H. Rengstorf zwraca uwagę, że synoptycy nie używają greckiego słowa „pempo” w stosunku do Boga. U cyników ten termin mógł oddawać tylko świecką treść, posłannictwo natomiast Boże, które sobie przypisywali, wyrażali słowem „apostello”. Słowo to u nich nabrało religijnej treści. Zob.: Rengstorf, l. c., s. 403—405.

<sup>3</sup> Mk 9, 37; Mt 10, 40; Łk 9, 48; J 13, 20.

<sup>4</sup> H. L. Strack, P. Billerbeck, *Kommentar zum Neuen Testament aus Talmud und Midrasch*, München 1922, t. 1, s. 590; t. 2, s. 167.

nie obawiali się zachwyconych tłumów, pochwyciliby Go w swoje ręce, żeby zapewne już wtedy pozbawić życia.

Ich interpretacja przypowieści była prawidłowa, charakteryzowała bowiem Jezusa i w historii zbawienia umieszczała Go na właściwym miejscu. Ona też za zgodną z tym, co Jezus głosił, była uważana w pierwotnych gminach kościelnych, w których postać syna zidentyfikowano z osobą Jezusa przez przestawienie kolejności przypominanych w przypowieści wypadków. Syn zabity i wyrzucony poza ogrodzenie winnicy (Mk 12, 8) został wyrzucony poza winnicę i tam zabity (Mt 21, 39; Łk 20, 15) tak, jak to miało miejsce z Jezusem (por. Hebr 13, 12). Ta identyfikacja mówi nam również o posłaniu Jezusa.

Cała przypowieść traktuje o Bogu, który jest postacią pełną inicjatywy i cierpliwości w stosunku do wybranego narodu przyrównanego do winnicy. Bóg wielokrotnie wysyłał proroków do dzierżawców swojej winnicy, nie zrażony tym, że ich znieważano, raniono i zabijano. Na końcu nie miał już nikogo poza swym Synem. Ten Syn to jego Syn umiłowany; mimo to Bóg zdecydował się Go posłać, ale tylko dlatego, że to będzie akt ostatni: jeżeli nawet posłanie Syna będzie bezskuteczne, mogą nastąpić tylko kary wobec dzierżawców.

Jezus zgodnie z tą interpretacją to umiłowany Syn Boży. Jego wysłanie do wybranego narodu miało miejsce po wysłaniu i bezskutecznej działalności proroków Starego Testamentu, ma ono zatem ten sam charakter, co posłannictwo proroków, a w ramach Bożych posłannictw zajmuje miejsce szczytowe, najwyższe i ostatnie. Jego cel nie został wyraźnie zaznaczony. Przy pierwszym niewolniku Marek (12, 2) wspomina, że jego zadaniem było odebrać od dzierżawców część „plonów winnicy”, co również potwierdza Łukasz (20, 10). Mateusz (21, 34), zapewne już mając na uwadze alegoryczną interpretację przypowieści i Boga jako główną jej postać, pisze, że pierwsi niewolnicy mieli odebrać wszystkie „Jego plony”. W tym ujęciu była więc mowa o tej czi, którą Bogu winien oddawać, a nie oddawał wybrany naród. Posłannictwo Jezusa mające na celu spowodowanie, by Bóg odbierał należytą cześć od swojego narodu, nie zaprowadziło zmiany w nastawieniu tych, do których Bóg za Jego pośrednictwem się zwracał. Raczej spowodowało ono śmierć posłańca, a nawet zniewagi wobec już zabitego, choć był on posłańcem tak wielkiej rangi. Nie pochowano go nawet, jak należało, ale wyrzuciono go poza mur (Mk 12, 8), by go rozszarpały dzikie ptaki i zwierzęta.

3. Kiedy chananejska niewiasta prosiła, by Jezus uzdrowił jej córkę, on odpowiedział: „nie zostałem posłany, jak tylko do owiec, które zginęły, z domu Izraela” (Mt 15, 24); por. 10, 6). Obraz zawarty w tych słowach nawiązuje do Starego Testamentu i do semickiego sposobu mówienia. W Starym Testamencie spotyka się porównanie Izraela do owiec,

które są bez pasterza i które się rozproszyły po górach (np. 3 Krl 22, 17). Jezus zgodnie z przepowiednią proroka Ezechiela będzie szukał tych owiec i ratował te, które już trzeba było uważać za stracone (Ez 34, 11-23), po to bowiem został posłany. Zwrot „zostałem posłany” jest zwrotem semickim, który w nieosobowej formie mówi o Bogu. Bóg więc Go posłał „do [...] domu Izraela”. Przyimek „eis” (do) w greckim języku nie mógł być odnoszony do osób, a Mateusz nie używał go w stosunku do uczniów (por. 10, 6). Cytowany zwrot powtarza tę formę wypowiedzi o posłannictwie, która była używana w Septuagincie<sup>5</sup>. Słowo „apostello” w Septuagincie, jako jedyne słowo na określenie posłania, miało tendencję do nabrania religijnego<sup>6</sup> znaczenia, a na skutek tego cały ten zwrot charakteryzuje Jezusa jako Mesjasza obiecanego w Starym Testamencie. Spełniając te obietnice, Bóg wysłał Jezusa do wybranego narodu.

W omawianej wypowiedzi to ostatnie zostało podkreślone — Jego Bóg posłał nie do innych ludzi, ale tylko do Izraela. Wszystkich ludzi, zarówno żydów, jak i pogan, Bóg powołał do zbawienia (Mt 8, 11), sam jednak Jezus ograniczył się tylko do wybranego narodu, a dopiero Apostołowie po Jego wniebowstąpieniu mieli poganom zanieść Ewangelię (Mt 28, 19).

Inną wypowiedź o podobnym charakterze podaje Łukasz. Kiedy mieszkańcy Kafarnaum zachwyceni cudami chcieli Jezusa u siebie zatrzymać, On powiedział im: „także innym miastom muszę głosić dobrą nowinę o królestwie Bożym, bo po to zostałem posłany” (Łk 4, 43). Dwa czasowniki w tych słowach użyte, „muszę” i „zostałem posłany”, mówią o zadaniu, jakie Bóg zlecił Jezusowi, On zaś jest i chce być Mu posłuszny, a więc wypełni to zlecenie. Treścią Jego nauczania jest głoszenie dobrej nowiny, tj. Ewangelii o królestwie Bożym.

Podczas gdy w perykopie o chananejjskiej niewieście uwaga była zwrócona na cuda, tutaj na nauczanie; w obydwóch jednak wypadkach chodzi o całą działalność Jezusa: gdy u Mateusza podkreślono naród wybrany jako teren jego działalności, tutaj „inne miasta” Galilei lub Judei, do których Jezus się udał. To był jednak początek nauczania, późniejsza działalność Jezusa objęła całą Palestynę, a Jego uczniowie wyszli na pogańskie tereny, poza jej granice.

4. W perykopie o nauczaniu w Nazarecie Łukasz zacytował i odniósł tekst proroka Izajasza (61, 1) do Jezusa, a to stało się podstawą uznania tego nauczania za perykopę programową dla Jezusowej działalności i do

<sup>5</sup> Jr 30, 8 (LXX = 48, 14 TM); 3 Krl 18, 20; Dz 26, 17; por. „exapostello”, Sdz 19, 29; Abd 1; Db 22, 21; J. Jeremias, *Jesu Verheissung für die Völker*, Stuttgart 1956, s. 22, przyp. 88.

<sup>6</sup> Rengstorf, l. c., s. 401.

umieszczenia jej na początku Jego publicznej działalności. Tekst Izajasza mówił o Słudze Bożym; Jego Bóg obdarzył mocą Ducha Świętego, co jest równoznaczne z namaszczeniem, i posłał, by głosił Ewangelię. Treść jej stanowiło zwrócenie się do tych, którzy byli w babilońskiej niewoli, i głoszenie im wolności, która nastąpi. Wtedy to będzie prawdziwy rok jubileuszowy, gdy wszyscy uwięzieni i uciśnieni uzyskają wolność, a ślepi, którzy już zapomnieli o szczęściu, jakim jest pobyt we własnej ojczyźnie, lub go nie znają, przejrzą, tzn. zrozumieją to szczęście i zapragną go.

Jezus po przeczytaniu Izajaszowych słów stwierdził, że właśnie spełnia się ta przepowiednia i że On sam jest jej wykonawcą. Przy chrzcie nad Jordanem Duch Święty zstąpił na Niego i nastąpiło namaszczenie Go na Mesjasza<sup>7</sup>. Otrzymał wtedy od Boga Ojca posłannictwo, by głosił Ewangelię, tj. prawdziwą dobrą nowinę tym, którzy na nią oczekują i jej pragną. Tym, którzy są w niewoli grzechu, będzie zwiastował swobodę dzieci Bożych. Ślepym będzie przywracał wzrok, a równocześnie otwierał oczy każdego człowieka do wiary, uciśnionych uwolnił spod władzy szatana, gdy go pokona całkowicie. Jubileusz, tzn. rok łaski Pańskiej, jest krótką, uwydatniającą duchową stronę, charakterystyką działalności, dla której Bóg posłał Jezusa.

Choć Łukasz tę perykopę opracował w sposób specjalny, to jednak aramaizujący jej język, a także treść wskazują na semicki świat, z którego ona pochodzi. Posłannictwo Jezusa wiąże ona bezpośrednio z postacią Sługi Bożego i z mesjańską przepowiednią Izajasza o Nim; Jezus więc, który ją realizuje, jest Mesjaszem. Przepowiednia ta u Izajasza miała na uwadze tylko wybrany naród będący w niewoli, u Łukasza zyskała ona jednak bardziej uniwersalne znaczenie. Łukasz bowiem zacytował proroczy tekst za Septuagintą, która była dostępna dla wszystkich; ewangelię swoją zredagował dla dawnych pogan. Wszystkie zwroty nadto Izajasza odnoszące się do tych, którzy byli w niewoli, Łukasz interpretował w sposób przenośny, tak że można je było odnieść nie tylko do bezpośrednich słuchaczy Jezusa w Nazarecie lub tylko do ich palestyńskich współplemieńców, ale do wszystkich ludzi.

5. Przemówienie Piotra Ap. po uzdrowieniu chromego w świątyni jerozolimskiej, które podają Dzieje Apostolskie, wspomina dwa razy o posłaniu Jezusa. Pierwsza z tych wzmianek mieści się w jednym z motywów, którymi Piotr zachęcał swoich słuchaczy do pokuty i nawrócenia; sięga on eschatologii, a Piotr wspomina w nim o czasie pokrzepienia i odnowienia wszechrzeczy. Zarówno jedno, jak i drugie

---

<sup>7</sup> I. de la Potterie, *L'onction du Christ*, „Nouvelle Revue Théologique”, 80 (1958) 225—252.

wskazuje na paruzję, Jezus bowiem nie będzie stale przebywał w niebie, ale Bóg ześle Go ponownie na świat, by wynagrodził swych wyznawców za wszystko, co dla Niego musieli wycierpieć. Ta paruzja nastąpi wtedy, gdy żydzi nawrócą się do Jezusa. Piotr zachęcał zatem, aby wszyscy nawrócili się, a w ten sposób przyspieszyli Jezusowe ponowne przyjście na świat (Dz 3, 19-21).

W dalszym ciągu tego przemówienia Piotr przypomniał obietnice, że Bóg spośród synów wybranego narodu wzbudzi takiego proroka, jakim był Mojżesz. Bóg nakazał go słuchać, a nakaz opatrzył bardzo surowymi sankcjami (Pwt 18, 15, 18). Tym prorokiem był Jezus. Piotr cytując Mojżeszowy tekst nie tylko zwracał uwagę na tę identyfikację, ale równocześnie na Boże posłannictwo proroka i na sankcje Boże wobec tych, którzy nie będą chcieli Go słuchać. Wszystkie inne mesjańskie proroctwa Piotr łączy z proroctwem Mojżeszowym i także je odnosi do Jezusa. Poprzez te proroctwa Piotr spogląda na współczesnych żydów, a obok tego wspomina przymierze z Abrahamem, kiedy to Bóg obiecał potomstwo, które przyniesie błogosławieństwo wszystkim ludziom (Gen 22, 18). Jest przekonany, że uosobieniem tego potomstwa jest jeden potomek — Jezus, i że dzięki Niemu spłynie błogosławieństwo dla wszystkich narodów na ziemi. Żydzi są potomkami proroków i tych, którzy z Bogiem zawarli przymierze, dla nich więc „przede wszystkim wzbudził Bóg sługę swego i posłał go, by błogosławił wam i aby każdy nawrócił się od swych złości” (Dz 3, 26).

Bóg „wzbudził” Jezusa — słowo to powtarza wypowiedź, która w przepowiedni Mojżesza występuje dwa razy (Pwt 18, 15, 18). Sługa Boży — to tytuł, który Piotr przypisał Jezusowi, a który pochodzi z Izajaszowych przepowiedni mówiących o Jego męce (np. Iz 52, 13). Celem, dla którego Bóg przysłał Jezusa, proroka, którego należy słuchać, a także jako swego cierpiącego sługę, jest błogosławieństwo objawiające się dawniej, podczas publicznej działalności Jezusa przez dobrodziejstwa udzielane niejednokrotnie w sposób cudowny. Obecnie to błogosławieństwo objawi się jako pomoc, aby każdy mógł się nawrócić.

Każda z dwóch tych wypowiedzi Piotra o posłaniu Jezusa zawiera inną treść. Druga z nich obejmuje całe publiczne życie Jezusa, a nadto tę Jego obecną działalność, którą rozwija na ziemi, choć jest uwielbiony w niebie. Mówiąc przy tym o osobie Jezusa, Piotr przypomina przepowiednie Starego Testamentu i ich realizację. Wszystko odnosi się bezpośrednio do żydów, przymierze jednak, które było zawarte z Abrahamem, wyraźnie mówi o wszystkich ludziach na ziemi. Pierwsza Piotrowa wzmianka o posłaniu Jezusa nie przypomina publicznej działalności na palestyńskim terenie, odnosi się ona tylko do paruzji — a więc

powtórnego jego przyjścia — i mówi o eschatologii obejmującej cały świat.

6. Pawłowe notatki o posłaniu Jezusa nasiąkły teologiczną treścią. Spotykamy je w listach do Galatów i do Rzymian.

W pierwszym z tych listów Paweł przedstawia ludzi jako tych, którzy służyli „elementom świata”: „Kiedy zaś przyszła pełność czasów posłał Bóg syna swojego, który narodził się z niewiasty, narodził się podległy Prawu, aby odkupić tych, którzy Prawu podlegali, abyśmy otrzymali dziecięstwo Boże” (Gal 4, 4-5). Jak są odkupieni ci, którzy podlegali Prawu Mojżeszowemu — odkąd jako podległy temu samemu prawu przyszedł na świat Syn Boży — tak wszyscy ludzie są obecnie dziećmi Bożymi, odkąd On stał się człowiekiem, bo przyjął ludzką naturę<sup>8</sup>. Posłanie Syna Bożego<sup>9</sup> w tym tekście uwydatnia pewien nowy, nie spotykamy dotychczas aspekt, zwrócenia mianowicie uwagi na to, że On przyszedł na świat „z niewiasty”, a więc podobnie jak każdy człowiek. Każę się to domyślać Jego preegzystencji u Boga i równocześnie Boskiej natury<sup>10</sup>. Wybawienie ludzi spod władzy Prawa Mojżeszowego i „elementów świata”, które umożliwiło im otrzymanie Bożego dziecięstwa, zostało określone greckim słowem „*exagorazo*” (dosł. wykupić). Paweł Ap. używał tego słowa czy też jego synonimów w kontekstach mówiących o męce Chrystusa<sup>11</sup>; na podstawie tego możemy wnioskować zatem, że tutaj również wspomniał Jego mękę. Odkupienie ludzi i udzielenie im Bożego dziecięstwa było celem, dla którego Bóg posłał na świat swojego Syna, a stało się to w tym czasie, który Bóg wcześniej wyznaczył.

W liście do Rzymian Paweł Ap. mówił o tym, że ludzie byli podlegli prawu grzechu i śmierci, ale od niego wyzwolił ich Jezus Chrystus ze-

<sup>8</sup> L. Cerfaux, *Le chrétien dans la théologie paulinienne*, Paris 1962, s. 229.

<sup>9</sup> Greckie słowo „*exapostello*”, którego Paweł tu użył, nie wyraża ubocznej treści o tym, że przed posłaniem Syn Boży był „u Boga” (por. J 1, 1; 17, 5), jak twierdzi wielu egzegetów, np. W. Krämer (*Christos Kyrios Gottessohn*, Zürich 1963, 111 n.) Zob.: Schweizer, l. c., s. 206—208. Za R. Bultmannem o preegzystencji Chrystusa już w przypowieści o niegodziwych dzierżawcach mówi J. Schreiber (*Die Christologie des Markusevangelium*, „Zeitschrift für Theologie und Kirche”, 58 (1961) 166 n.).

<sup>10</sup> Zarówno tu, jak i w Rz 8, 3-4 preegzystencja Chrystusa i jego Boski charakter wynikają z faktu, że On urodził się „z niewiasty” i „w ciele podobnym do ciała grzesznego”, a nie z treści greckiego słowa „*apostello*”. Z treści tego słowa niesłusznie próbowali wysnuć treść nadprzyrodzoną m. in. H. Cremer i J. Kögel (*Biblisch-theologisches Wörterbuch der neutestamentlichen Gräcität*, Gotha 1911<sup>10</sup>, s. 1018).

<sup>11</sup> Gal 3, 13; 1 Kor 6, 20; 7, 23; Dz 20, 28; por.: S. Lyonnet, *De peccato et redemptione*, II: „*De vocabulo redemptionis*”, Roma 1960, s. 49—64.

słany przez Boga: „co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym [...] Bóg własnego syna posłał w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla usunięcia grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający na grzech” (Rz 8, 3). Ludzie nie potrafili się podnieść ze swojego stanu grzechu i śmierci, a Prawo Mojżeszowe nie mogło im tego ułatwić i nie mogło ich doprowadzić do zbawienia. Tego jednak dokonał Bóg przez zesłanie własnego Syna.

Zwrócenie uwagi, że to był Boga „własny” Syn, wskazuje na serdeczne związki, jakie Boga Ojca łączą z Synem, oraz na te opory, jakie Bóg jako Ojciec w sobie musiał pokonać, zanim na to posłanie się zdecydował.

Syn Boży przyszedł na świat „w ciele podobnym do ciała grzesznego”. Zwrot ten zawiera w sobie szereg aluzji dotyczących osoby Chrystusa; przede wszystkim Chrystus istniał już wcześniej, aniżeli przyszedł na świat, wskazuje więc na preegzystencję i Boski charakter Jezusa. Przeciwwstawienie Jego osoby temu, co się nazywa „grzesznym ciałem”, i podkreślenie, że Jego zadaniem było „usunięcie grzechu”, mówią o tym, że Syn Boży nie miał na sobie żadnego grzechu. Wyraźniej Paweł myśl tę wypowiedział w słowach: „On to dla nas grzechem uczynił tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w nim sprawiedliwością Bożą” (2 Kor 5, 21; por. Gal 3, 13). Przyjęcie przez Niego ciała, tj. wcielenie się, w tym kontekście nabrało tego samego charakteru, jaki został wyrażony w hymnie ku czci Chrystusa, który „istniejąc w postaci Bożej [...] ogołocił samego siebie przyjąwszy postać sługi stawszy się podobny do ludzi” (Flp 2, 6-7). W hymnie tym jednak „ogółocenie” zostało przypisane samemu Chrystusowi, podczas gdy Paweł „zesłanie” przypisuje Bogu Ojcu.

Syn Boży posłany na świat miał „usunąć grzech”, dla którego ciało było źródłem i narzędziem. Przyjął on więc na siebie ludzkie ciało, które — jak ciało każdego człowieka — było podległe cierpieniom, śmiertelne, a przede wszystkim grzeszne. W tym to ciele potępił On grzech i zniszczył jego panowanie, a dokonał tego przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie. Męka więc Chrystusa<sup>12</sup> tak samo — choć nie tak wyraźnie — jest wspomniana, jak w cytowanym hymnie ku jego czci, gdzie powiedziano, że On stał się „posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 8). Wszystko to zaś dokonane zostało po to, „aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha”<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> M. J. Lagrange, *Saint Paul, l'Épître aux Romains*, Paris 1923, s. 104; A. Kirchgässner, *Erlösung und Sünde im Neuen Testament*, Freiburg im Br. 1950, s. 72.

<sup>13</sup> Rz 8, 4. Por.: O. Kuss, *Der Römerbrief*, Regensburg 1959, s. 490—497.



7. Autor listu do Hebrajczyków przeciwstawiał chrześcijan tym żydom, którzy w Chrystusa nie uwierzyli. Zwracając się do wierzących zachęcał ich: „bracia, święci, uczestnicy powołania niebieskiego zwróćcie uwagę na apostoła i arcykapłana naszego wyznania, Jezusa” (Hbr 3, 1). Do Jezusa odnosi on nie spotykane nigdzie określenia: apostoł i arcykapłan. Pierwsze z tych określeń mogło powstać pod wpływem Janowej tradycji<sup>14</sup>, która nazwę sadzawki Siloam wiązała z osobą Jezusa; mogła też w duchu tej tradycji (por. J 20, 21) pogłębiać znaczenie nazwy apostoł, odnoszonej do tych dwunastu Jezusowych uczniów, których on wybrał, „aby mu towarzyszyli, by mógł wysłać ich na głoszenie nauki i by mieli władzę wypędzać złe duchy” (Mk 3, 14-15), których też „nazwał Apostołami” (Łk 6, 13). Określenie apostoł przez autora listu do Hebrajczyków odniesione do Jezusa przypomina to, że On został wysłany przez Boga Ojca. Uzupełnienie tego określenia mówiącego o „naszym wyznaniu”, a nadto ostatnia spośród trzech apostołów, którymi autor listu zwracał się do swoich czytelników, a którego treścią jest Boże powołanie, mówią o zadaniu posłannictwa. Jezus ma ludziom przekazać Boże wezwanie oraz powołanie do wiary i do zbawienia. Drugi tytuł — arcykapłan — wskazuje, że Chrystus nie ograniczał się tylko do głoszenia nauk, ale że jest On równocześnie pośrednikiem pomiędzy Bogiem a ludźmi przede wszystkim przez to, że ich uświęca, o czym mówi druga spośród apostołów skierowanych do wiernych.

W ten sposób autor listu do Hebrajczyków w związku z posłaniem Jezusa robi aluzję do Jego wcielenia i do odkupienia, którego dokonał. Całość tych określeń jest użyta w ten sposób, żeby przeciwstawić postać Jezusa Mojżeszowi, którego współcześni żydzi uważali nie tylko za Bożego wysłanica<sup>15</sup>, ale także za kapłana i za tego, który ustanowił kapłanów Starego Testamentu. Jak wynika jednak z całego listu, spośród wszystkich wysłanów Bożych nikt inny — ani aniołowie, ani Mojżesz — a tylko jedynie Jezus jest Synem Bożym, on też jest arcykapłanem, który obecnie u Boga wstawia się za swoimi wiernymi.

8. Bóg posłał na świat swojego Syna — o tym Janowy Jezus mówi tak często i z takim naciskiem, jakby to była najważniejsza sprawa w Jego życiu. Przekonanie się o tym i uwierzenie, że Jezus został posłany przez Boga Ojca, graniczy z celem jego działalności (np. J 11, 14) i jest podstawą prośb zanoszonych za Apostołów do Boga w arcykapłańskiej modlitwie (J 17, 8. 18. 20. 23. 25).

Na określenie tego posłania autor czwartej ewangelii używał przede

<sup>14</sup> J 9, 7. Por.: C. Spicq, *L'Épître aux Hébreux*, II, Paris 1953, s. 65.

<sup>15</sup> Por.: Ex 3, 10; V. Burch, *The Epistle to the Hebrew, its Sources and Message*, London 1936, s. 80 n.

wszystkim dwóch greckich słów: „pempo” i „apostello”. Słowa te są synonimami, a na pierwszy rzut oka wydaje się, że Jan używał ich zamiennie<sup>16</sup>, faktycznie jednak każde z nich występuje tylko w ściśle określonym kontekście.

W wielu wypadkach w czwartej ewangelii Bóg jest określony jako „Ojciec, który posłał” Jezusa (np. J 5, 23. 37), a nawet tylko jako „ten, który posłał” Jezusa (np. J 7, 16. 18. 33) lub jako „ten prawdziwy, który posłał” Jezusa (J 7, 28; por. 17, 3). We wszystkich tych określeniach występuje tylko grecki czasownik „pempo” i zawsze w tej samej formie „ho pempas me” (który mnie posłał) w odpowiednim dla zdania przypadku. Obejmują one wszystkie miejsca, w których występują określenia Boga utworzone pod kątem widzenia posłania Jezusa. Czasownik „pempo” nie zawiera myśli o oddzieleniu posłanego od posyłającego, ale zwraca uwagę przede wszystkim na sam fakt posłania i na tych, do których misja jest skierowana<sup>17</sup>. Gdy u Jana treść zwrotów, w których występuje to słowo, podkreślała rolę Boga jako tego, który Jezusa wysłał, a samo słowo kierowało uwagę na tych, do których Jezus był posłany, całe zwroty tak sformułowane uwydatniały to powiązanie, jakie między Bogiem a światem i ludźmi na nim żyjącymi zaczynało istnieć dzięki wcieleniu Jezusa<sup>18</sup>.

Obok tych zwrotów występują inne, w których Jezus sam siebie określa jako tego, „którego Bóg posłał” (np. J 3, 34; 5, 38). Jan nawet nazwę sadzawki Siloam odnosi do Jezusa jako tego, który jest posłany<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> J 5, 36-37; 7, 28-29; 13, 16; 20, 21; por. 1, 19 i 22.

<sup>17</sup> Zob.: Rengstorf, l. c., s. 397.

<sup>18</sup> J. Rademakers (*Mission et apostolat dans l'Évangile johannique*, „Studia Evangelica”, 2 (1964) 100—121) dochodzi do przekonania, że w czwartej ewangelii greckie słowo „pempo” uwydatniało wewnętrzne związki, jakie łączyły Syna z Ojcem, a greckie słowo „apostello” zwracało uwagę raczej na związki z ludźmi i realizacją posłannictwa. Wydaje się, że jego dowodzenie nie jest ścisłe. Nie zauważył on faktu, że omawiane słowa w swej treści zagubiły podkreślenie związków z wysyłającym, a nadto nie zwrócił uwagi, że ten sam kontekst, na którym się opierał przy wyznaczaniu charakteru jednego z tych słów, występuje również w słowie drugim. Poza zdaniami, w których „pempo” i „apostello” występują bezpośrednio po sobie (przyp. 15), zob. np. o czynach Boga (J 9, 4 i 5, 36; por. 6, 29), o świadectwie (J 8, 18 i 5, 36. 37), nauce (J 7, 16; 12, 49; 14, 24 i 3, 34), a tak samo o przymiotach Boga i jego działalności razem z Jezusem.

C. C. Tarelli (*Johannine Synonyms*, „Journal of Theological Studies”, 47 (1946) 175—177) nie widzi różnicy pomiędzy słowami „pempo” a „apostello”, lecz tylko pewną, opartą na przyzwyczajeniu tendencję do używania każdego z tych słów jedynie w pewnych formach z tym, że obydwa one wzajemnie się uzupełniają. Przekonanie swoje popiera on przykładami ze słów: theoreo-horao-blepo-theaomai i erotao-aiteo.

<sup>19</sup> J 9, 7. F. Gryglewicz, *Duchowy charakter Ewangelii św. Jana*, Poznań 1969, s. 91 n.

Zarówno w tych określeniach, jak i wtedy, gdy mówi Jan o tym posłaniu (np. J 3, 17; 5 36), a także o posłaniu Jana Chrzciciela (J 1, 6; 3, 28), użyte zostało tylko jedno greckie słowo, „apostello”. Słowo to również mówi o posłaniu. Samo ono zagubiło myśl o wysyłającym, uwydatnia jednak godność i znaczenie tego, który został wysłany, jego autorytet, a przede wszystkim zwraca uwagę na rolę, jaką ma on do spełnienia i związaną z tym odpowiedzialność. Jego poselstwo jest tak ważne, że wymaga specjalnej instrukcji ze strony wysyłającego<sup>20</sup>. Zagubioną w samym słowie myśl o wysyłającym uzupełnia w czwartej ewangelii treść zwrotów, które mówią o wysłaniu Jezusa. Tak więc w tych zwrotach, w których występuje greckie słowo „apostello”, autor czwartej ewangelii podkreślał oprócz bóstwa Jezusa przede wszystkim to, co Bóg poprzez Niego zdziałał dla ludzi.

Tak zarysowany charakter działalności Boga uzupełnia jeszcze jedno greckie słowo, raz tylko użyte, „edoken” (dał). Występuje ono w wypowiedzi Jezusa z rozmowy z Nikodemem: „tak bardzo Bóg umiłował świat, że aż Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Słowo „dać” w tym kontekście wyraża coś więcej aniżeli poprzednie słowa mówiące o posłaniu, a specjalnie „apostello”, które w podobnym kontekście zostało użyte w 1 J 4, 10. Zwraca ono bardzo mocno uwagę na to, że Bóg swojemu Synowi przydzielił misję trudną, ale o podstawowym znaczeniu. Łączyła się ona z wielkimi cierpieniami, ze złożeniem życia jako prześlągalnej ofiary za ludzkie grzechy; na nią więc Bóg Go wydał, by ludzie mogli otrzymać zbawienie<sup>21</sup>. Słowo to wyraża zatem myśl, która występuje również w Jezusowych słowach wypowiedzianych w dyskusji z żydami, że Bóg „poświęcił” (gr. hegiasen) swego Syna wtedy, gdy Go wysłał na świat (J 10, 36; por. 17, 18).

Myśl o wydaniu Syna na mękę brzmi również w określeniu, które Jezus w rozmowie z Samarytanką nadał sam sobie: „dar Boży” (J 4, 10). Określenie to jednak wnosi jeszcze nowy aspekt do poprzednio uwydatnionej treści: to, że Bóg swego Syna posłał całkowicie dobrowolnie i zupełnie bezinteresownie, jak król, który ludowi szerokim sercem okazuje swoją łaskawość.

W Jezusowych słowach z rozmowy z Nikodemem występuje też motyw, którym Bóg się kierował posyłając Syna na świat. Jest nim miłość do wszystkich ludzi na świecie, by nie zginęli, ale mogli uczestniczyć w wiecznym życiu. W całej tej wypowiedzi brzmi podziw dla Boga

<sup>20</sup> Rengstorf, l. c., s. 397, 404 n.

<sup>21</sup> Znaczenie słowa „didomi” (daje) w czwartej ewangelii szeroko omawia A. Vanhoye (*L'oeuvre du Christ, don du Père* (Jn 5, 36 et 17, 4), „Recherches de Science religieuse”, 48 (1960) 377—419).

i Jego miłości: była ona tak wielka, że skłoniła Boga do wydania własnego Syna, a był to Syn jedyny i umiłowany, ci zaś, za których Syn Boży był wydany, to wszyscy ludzie, a więc także źli i grzeszni. Ten motyw miłości występuje również w modlitwie arcykapłańskiej w stosunku do Apostołów (17, 18; por. 17, 23); przede wszystkim jednak — i w połączeniu z takim samym podziwem — występuje on w liście św. Jana skierowanym do wiernych. Dwa razy mówiąc tam o tym, co Bóg zrobił dla nas, i o celu Jego działania, Jan podnosi to jeszcze, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że Bóg nas umiłował i wysłał swojego Syna (1 J 4, 10); zrobił to zaś dlatego, że jest samą miłością (1 J 3, 16).

Cel, dla którego Syn Boży został posłany na świat, obejmuje starania, aby nikt nie zginął, ale każdy otrzymał życie wieczne; osiągnięcie tego celu jest jednak związane z wiarą (J 3, 16-17). W liście ten warunek nie został wspomniany, dzięki niemu jednak będziemy mieli życie. Jezus sam będzie ofiarą przebłagalną za nasze grzechy (J 4, 9-10). Tak najogólniej sformułowane zadanie Syna mieści w sobie spełnienie woli Boga (J 4, 34; 5, 30; 6, 38-40), tego, co się Jemu podoba (J 8, 29), a nawet Jego przykazań (np. J 10, 18; 12, 49-50), głoszenie nauki i czynienie cudów. Nauka Jezusa nie jest Jego własną nauką, ale tego, który Go posłał (J 7, 16; por. 8, 28; 12, 49; 14, 24), On bowiem powiedział Mu i dał polecenie co ma głosić (J 8, 28; 12, 49); Jezus więc głosił tylko to, co u Boga usłyszał (J 3, 34; 8, 26). To jest jedynie prawdziwa nauka i dlatego Bóg, który ją przez Jezusa ludziom podaje, otrzymał przydomek „prawdziwy” (J 8, 26). Czyny Jezusa to czyny Boga (J 5, 36; por. 9, 4): On wskrzesza umarłych (J 5, 21), On każdego pociągnie do Jezusa (J 6, 44), On też dokonuje wszystkich cudów (J 14, 10), które świadczą o bóstwie Jezusa Chrystusa (J 5, 36; 10, 25. 37-38; 14, 11-12).

9. Posłanie Chrystusa łączy z paruzją tylko Piotr Ap. Wszyscy inni, a w tym także Piotr Ap. również mówiąc o posłaniu Jezusa, mają na myśli publiczną Jego działalność.

We wszystkich wzmiankach o posłaniu Jezusa zawsze ma się na myśli inicjatywę Boga: tam, gdzie Bóg wyraźnie lub domyślnie jest wspomniany, gdzie na Niego wskazuje nieosobowa forma wypowiedzi (Mt 15, 24; Łk 4, 43; J 9, 7), a przede wszystkim tam, gdzie zwrócono uwagę na to, że On wysłał swojego Syna. Miało to miejsce w przypowieści o niegodziwych dzierżawcach, w liście do Rzymian i w Janowym liście. Spomiędzy nich Paweł Ap. mówił o własnym Synu Boga (Rz 8, 3), przypowieść z ewangelii synoptycznych o Synu umiłowanym, a Jan o Synu jednorodzonym. Wszyscy trzej w tych określeniach chcieli zwrócić uwagę na serdeczny stosunek łączący Ojca z Synem oraz na wyjątkową sytuację, która zmusiła, by takiego syna wysłać na świat. Janowa wypowiedź wyraźniej od innych uwydatnia te serdeczne związki, przypo-

wieść jednak synoptyków miłość tę pokazała w sytuacji, kiedy Ojciec ma swojego Syna wysłać, a może nawet poświęcić. Spośród trzech synoptyków najwyraźniej uczynił to Marek (12, 6). On starał się odtworzyć sytuację, w której antropomorfistycznie przedstawiany Bóg przed wysłaniem swojego Syna namyślał się i wahał: z jednej strony występowała obawa o Syna, który był tak umiłowany, a równocześnie był ostatnią osobą, która Mu pozostała; z drugiej zaś zachodziło przypuszczenie, że dzierżawcy Go uszanują. Staranie o odtworzenie tej sytuacji widzimy też u Łukasza (20, 13). Jan w odróżnieniu od synoptyków mówił o Ojcu, który już posłał Syna. Poświęcił Go: wyznaczył Mu trudne zadanie do spełnienia i kazał Mu złożyć życie w przebłagalnej ofierze za ludzkie grzechy. Równocześnie był to z jego strony dar dla ludzi — On złożył im Go, bo ma dla nich wielkie, szerokie serce. To wielkie Jego serce, głęboka miłość do ludzi była też motywem, który skłonił Boga do poświęcenia umiłowanego Syna, posłania Go na świat<sup>22</sup> i oddania Go ludziom, by był ich ofiarą za grzechy.

W przypowieści synoptyków wyczuwa się cierpliwość Boga wobec dzierżawców winnicy, do których trzeba było kilkakrotnie wysłać najpierw niewolników, a na końcu nawet syna.

W związku z tym samym posłaniem Marek mówił o odpowiedniej porze (Mk 12, 2), a Paweł o pełni czasu (Gal 4, 4). U Marka nie wiadomo, czy czas odebrania wymiaru z wydzierżawionej winnicy był wyznaczony przez jej właściciela, czy też był zależny od pory winobrania. Trzeba przypuszczać raczej głównie to drugie, ale wtedy niejasne jest kolejne wysyłanie niewolników i syna — czy rozciągało się to na długie lata? U Pawła „pełnia czasów” to termin przewidziany i wyznaczony przez Boga — gdy on nadszedł, posłał Bóg swojego Syna.

Powagę Jezusa jako Bożego wysłańca ma na uwadze szereg tekstów o człowieku, który przyjmuje Jezusa lub Jego ucznia do swojego domu, i że Bóg przychodzi do wiernego razem z Jezusem i z Jego apostołem. Autor czwartej ewangelii zanotował również stwierdzenie, że Bóg nie opuścił Jezusa, że zawsze jest przy Nim (J 8, 16. 29).

Jezusa jako Bożego wysłańca umieszcza przypowieść w rzędzie proroków Starego Testamentu. W tym rzędzie zajmuje on szczytowe miejsce i jest ostatnim Bożym wysłannikiem. Choć ta sama myśl występuje w całym liście do Hebrajczyków, to jednak w tekście o Jezusie jako „apostole” nie została ona zaznaczona; spotykamy ją też w wypowiedzi

---

<sup>22</sup> K. Romaniuk (*L'amour du Père et du Fils dans la sotériologie de Saint Paul*, Romae 1961, s. 191 n.) za Ireneuszem (*Adv. haer.* 5, 21, 3; PL 7, 1182) w tekście Rz 8, 3 dopatruje się miłosierdzia, które Bogiem miało kierować przy posłaniu Syna na świat.

Piotra Ap., ale tylko jako nawiązanie do przepowiedni Mojżesza i do przymierza zawartego z Abrahamem; w późniejszych tekstach zanikła.

Marek i synoptycy w przypowieści wspominają, że ostatnim posłańcem był syn, dopiero jednak interpretacja całej przypowieści w pierwotnych gminach kościelnych wyjaśniła, że to był Syn Boży<sup>23</sup>. Piotr Ap. nazwał Jezusa Sługą Bożym. Nawiązał przez to do przepowiedni proroka Izajasza, ale zapewne nie dla jego słuchaczy, tylko dopiero dla czytelników Dziejów Apostolskich, którzy skądinąd wiedzieli o Boskim charakterze Jezusa, było jasne, że greckie Piotrowe słowo „pais” oznaczające sługę, a mogące także oznaczać syna, faktycznie określało Jezusa jako Syna Bożego. Paweł i Jan wspominali wyraźnie o Jezusie jako o Synu Bożym<sup>24</sup>, przy czym Janowy Jezus wielokrotnie powoływał się na Boga jako na swojego Ojca, który Go posłał i który działa z Nim razem. Przede wszystkim jednak Jan, poza samym stale używanym słowem „apostello”, podkreślającym bardzo wysoką godność Bożego posłańca, umieścił w swojej ewangelii szereg szczegółowych wypowiedzi, z których wynika, że Jezus spełnia czyny zlecone mu przez Boga, głosi Jego nauki, spełnia Jego wolę, a Bóg składa świadectwo w Jego sprawie. Wypowiedzi tych jest bardzo wiele i przewijają się one przez całą czwartą ewangelię.

Podjęcie posłannictwa Bożego przez Jezusa niejednakowo było pojmovane w Nowym Testamencie. U Łukasza podjęcie posłannictwa Jezusa łączy się ze chrztem w Jordanie. Na podstawie tego, co Paweł Ap. mówił o przyjściu Syna Bożego na świat „z niewiasty” i „w ciele podobnym do ciała grzesznego”, możemy twierdzić, że miał on na uwadze wcielenie Chrystusa. W tym właśnie momencie lub jeszcze wcześniej, kiedyś w preegzystencji, Chrystus podjął Boże posłannictwo.

Scharakteryzować działalność Jezusa jako Bożego posłańca próbował tylko Łukasz na podstawie Izajaszowych przepowiedni.

Myśl o działalności Jezusa dla żydów na palestyńskim terenie najmocniej uwydatnił Mateusz; występuje ona u Piotra i w liście do Hebrajczyków, ale już u Łukasza i u tego samego Piotra zauważamy spojrzenie poza żydowski świat. Jan miał na uwadze tylko „świat”, a więc wszystkich ludzi bez narodowościowych ani terytorialnych ograniczeń.

Wykonanie Bożego posłannictwa objęło całe publiczne życie Jezusa, jednakże tylko Jan przedstawia to tak wyraźnie, choć podobna myśl występuje w przypowieści u synoptyków. Wszyscy autorzy natomiast

<sup>23</sup> W. K ü m m e l, *Das Gleichnis von den bösen Weingärtnern*, [W:] *Aux sources de la tradition chrétienne (Mélanges M. Goguel)*, Neuchâtel 1950, s. 120—131; S c h w e i z e r, l. c., s. 207.

<sup>24</sup> Schweizer (l. c., s. 204—206) źródła pojęcia Synostwa Bożego Jezusa doszukuje się u Filona.

uwydatniają znaczenie męki i śmierci Jezusa jako momentu dla tego aspektu istotnego. Specjalnie mowa jest o niej w przypowieści, u Pawła, autora listu do Hebrajczyków i w Janowych pismach. W przypowieści zanotowano fakt zabicia syna, ze zwróceniem uwagi na jego zbeczeszczenie. Według Pawła Jezus w grzesnym cielesie, które przyjął, potępił grzech i nas z grzechów wykupił. W liście do Hebrajczyków podniesiono arcykapłański charakter Jezusa wyrażający się w tym, że on z siebie na krzyżu złożył za nas ofiarę. U Jana myśl o męce i jej znaczeniu występuje kilka razy i nie zawsze jednakowo wyraźnie. Aluzją do niej są wzmianki, że Bóg Jezusa (J 10, 36), a Jezus samego siebie (J 17, 19) poświęcił dla ludzi. O Jezusie jako zbawcy świata była mowa w rozmowie z Nikodemem i w liście (1 J 4, 14). W liście także Jan zwrócił uwagę, że dzięki Jezusowi, a więc przede wszystkim dzięki Jego męce będziemy żyli (1 J 4, 9), o tej męce bowiem mówi zaraz w następnym wierszu, gdzie zwraca uwagę, że Boży Syn został posłany na świat jako przebłagalna ofiara (1 J 4, 10). Charakterystyczną i zaskakującą nas rzeczą w tym wszystkim jest fakt, że Paweł Ap., który wszędzie podkreślał znaczenie męki Chrystusa, w wypowiedziach o Jezusowym posłannictwie wspomina tylko wcielenie, a Jan, który uwydatniał wcielenie Chrystusa, w interesujących nas tekstach o wcieleniu nie wspomina, a za to bardziej wyraźnie mówi o Chrystusowej męce.

Cel i znaczenie Jezusowego posłannictwa różnie były określane<sup>25</sup>. Mateusz pozwala się domyślać, że chodzi o cześć należną Bogu. Łukasz mówi o ogłoszeniu królestwa Bożego. Dla Piotra cel Jezusowej działalności koncentrował się na błogosławieństwie, którego udzielał on dawniej i którego będzie udzielał obecnie. Paweł natomiast ten cel wiąże z męką Jezusa, a więc potępieniem grzechu i wykupieniem spod jego władzy. Wezwanie i powołanie do wiary i do zbawienia — to zadanie Jezusa w ujęciu autora listu do Hebrajczyków, o uwierzeniu zaś w Jezusa i w Jego posłannictwo, a przede wszystkim o zbawieniu, o życiu wiecznym wszystkich ludzi w tym samym kontekście mówi Jan. Różne sformułowania celu działalności Jezusa pochodzą z różnych punktów widzenia. Jedne z nich uwzględniają wiarę jako punkt wyjścia, drugie negatywny aspekt, tj. stosunek do grzechu, inne wreszcie aspekt pozytywny, zbawienie. Określenie tego celu stawało się coraz bardziej dokładne, choć jedne z tych określeń zwracały uwagę na całą działalność

<sup>25</sup> Cel ten o wiele wyraźniej można określić, jeśli się uwzględni oprócz tekstów mówiących o posłaniu Jezusa także teksty o Jego przyjściu jak to robią: J. Pierron i P. Grelot (*Mission*, [W:] X. Léon - Dufour, *Vocabulaire de théologie biblique*, Paris 1962, kol. 635—637); W. Beilner (*Sendung*, [W:] J. B. Bauer, *Bibeltheologisches Wörterbuch*, Graz 1967<sup>3</sup>, s. 1258—1265), lub o Jego wydaniu, jak to widzimy u Kramera (op. cit., s. 112—120).

Jezusa, drugie raczej na samą tylko mękę; jedne miały na uwadze Boga, drugie raczej człowieka i jego dobro.

10. Myśl o posłaniu Chrystusa występuje w najstarszych i najpóźniejszych tekstach Nowego Testamentu. Już u synoptyków obejmuje ona prawie wszystkie elementy. Na palestyńskim terenie, wśród żydów, łączyła się ona z zapowiedzią o przyjściu Mesjasza, u Jana zaś łączy się z myślą o Logosie. W Nowym Testamencie myśl ta przewija się w różnych sformułowaniach, u Pawła Ap. pogłębia swój teologiczny charakter, przede wszystkim jednak wybija się w czwartej ewangelii. Sama ilość tekstów, w których myśl o posłaniu Chrystusa dochodzi do głosu w IV ewangelii, wskazuje, że była to ulubiona myśl Jana. W jego ewangelii spełniała ona podstawową rolę, uwydatniała bowiem związki Jezusa z Bogiem, umacniała Jego powagę i podkreślała Boski charakter. Jan w swoim liście jednak najgłębiej określił teologiczne znaczenie tej myśli, wyraźnie bowiem powiedział o motywach, dla których Bóg posłał Jezusa, oraz najwyraźniej określił Jego cel. Tak równocześnie Jan wskazał na Chrystusa jako na tego, który zrealizował szeroko znaną współcześnie ideę posłannika Bożego na świat. Gdy w późniejszym Kościele idea ta przestała fascynować, gdy myśl mesjańska i jej urzeczywistnienie przez Jezusa przestały być żywe i gdy wiernym dowodzenie o bóstwie Chrystusa nie było już potrzebne, myśl o posłaniu Chrystusa zanikła i niemal całkowicie została zapomniana.

#### THE OCCURENCE OF THE THOUGHT ABOUT CHRIST'S MISSION IN THE NEW TESTAMENT

##### Summary

After the examination of all the texts in the New Testament dealing with Christ's mission the author states that the thought about Christ's mission occurs from the oldest to the latest parts of the New Testament. All the elements of this notion already appeared in the synoptic gospels. Among the Jews in Palestine it was connected with the promise of the arrival of Messiah and in St. John with the idea of Logos. Throughout the New Testament it is expressed by various means; Apostle Paul deepened its theological character, but it becomes a dominant idea first of all in St. John's gospel. Here it occurred in its basic role by stressing the connections between Jesus Christ and God and confirming authority and divine nature of Christ. St. John also gave the most profound definition of its theological importance for he showed clearly God's motivations as regards the mission and defined very explicitly its purpose. Therefore it was St. John who pointed to Christ as the one who made a widely known idea of God's messenger come true.